

# Wyrobisz, Andrzej

---

"Jakub Sobieski 1590-1646.  
Parlamentarzysta, polityk, podróżnik,  
pamiętnikarz", Józef Długosz, Acta  
Universitatis Wratislaviensis No 1172,  
Historia LXXXIII, Wrocław 1989 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 80/4, 834-836

---

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Gdy chodzi o dawniejszą literaturę rosyjską to zabrakło studium I. Malinowskiego, „Rada Wielkiego Kniażstwa Litowskiego w swiazi s Bojarskoj dumoj driewniej Rossii” (t. I–II, Tomsk 1904–1912). Tymczasem wykorzystanie ujęcia porównawczego moskiewskiej Dumy Bojarskiej z litewską Radą gospodarską pozwoliłoby plastyczniej zarysować to, co było swoiste dla Rusi Moskiewskiej, od tego, co zbliżało ją do Litwy historycznej, której 4/5 ludności co najmniej stanowili prawosławni Rusini.

Nie jest to zarzut w stosunku do A. A. Zimina, który skupił się głównie na ustaleniach dotyczących personaliów członków Dumy i rodów, które w niej reprezentowali. Ważna to była i potrzebna praca. Jest zasługą Zimina, że ją wykonał. Coś niecoś pozostało jednak i dla następców.

Juliusz Bardach

Józef Długosz, *Jakub Sobieski 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik, pamiętnikarz*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 1172, Historia LXXXIII, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1989, s. 202.

Autor deklaruje się we wstępie i w zakończeniu jako zwolennik badania dziejów magnaterii polskiej metodą mikroanalizy — przez opracowywanie biografii poszczególnych przedstawicieli tej warstwy. Osobiście wolę prace prezentujące magnaterię jako grupę społeczną, jak to uczynił autor wspólnie z Władysławem Czaplńskim w książce o życiu codziennym magnaterii polskiej w XVII w., Teresa Zielińska w monografii o magnaterii czasów saskich, Edward Opałiński w studium o elicie wielkopolskiej w czasach Zygmunta III, czy Andrzej Pośpiech i Wojciech Tygielski lub Henryk Litwin w artykułach ogłoszonych w „Przeglądzie Historycznym” (*nota bene* żadnej z tych prac nie ma w bibliografii recenzowanej książki, jakby autor programowo odcinał się od tego rodzaju ujęć). Zgadzam się jednak, że biografie naukowe są dobrym sposobem gromadzenia faktów z życia magnaterii i poznawania składu tej warstwy oraz mechanizmów działania, pod warunkiem wszakże że ich tytułowi bohaterowie będą przedstawiani jako członkowie tej właśnie warstwy, ze szczególnym zwróceniem uwagi na łączące ich społeczne więzi oraz charakterystyczne dla reprezentantów tej grupy cechy osobowe. Trudno *a priori* sporządzić pełny wykaz tych cech, powinny to ustalić właśnie badania naukowe, ale co do niektórych kryteriów wyróżniających magnatów historycy są już zgodni.

Józef Długosz w biografii Jakuba Sobieskiego zajął się tylko wybranymi aspektami „magnackości” swego bohatera, skoncentrował się mianowicie na jego działalności politycznej i twórczości pisarskiej. Mimo zebrania obszernej dokumentacji źródłowej, także rękopiśmiennej, autor nie mógł dać wielu nowych informacji o działalności politycznej Jakuba Sobieskiego, gdyż jest już ona dość dobrze znana — zwłaszcza aktywność parlamentarna — dzięki licznym monografiom sejmów polskich w pierwszej połowie XVII w., na których Sobieski bywał obecny (dwudziestokrotnie posłował, czterokrotnie marszałkował). Interesująca jest wszakże podjęta przez autora próba analizy poglądów politycznych Sobieskiego na podstawie jego sejmikowych i sejmowych wystąpień. Również dyplomatyczna działalność Sobieskiego — słabiej znana z powodu niedostatku opracowań dotyczących rokowań w Prabutach, Starym Targu i Sztumskiej Wsi — została przedstawiona w sposób nowatorski. Mam na myśli nie tylko wprowadzenie nowych źródeł i opisów wydarzeń, ale przede wszystkim zwrócenie uwagi na fakt, iż wobec braku w Rzeczypospolitej zawodowej służby dyplomatycznej dyplomacja polska w XVII w. (także wcześniej i później) była domeną dyletantów rekrutujących się najczęściej spośród magnatów, których w młodości starano się odpowiednio w tym celu wyedukować (podróże zagraniczne, nauka języków). Oryginalne są rozważania o pisarstwie Sobieskiego, bo chociaż tytuły jego utworów pamiętnikarskich, kronikarskich i oratorskich były już znane, to jednak żaden badacz nie omówił dotąd całością dzieł pióra tego magnata. Nie był on tak utalentowanym ani tak ambitnym

pisarzem jak Stanisław Herakliusz Lubomirski czy Krzysztof Opaliński, był jednak autorem płodnym i jeśli przypomnimy sobie ilu jeszcze XVII-wiecznych polskich magnatów pisywało pamiętniki, dzieła historyczne, wiersze — to okaże się, że posługiwanie się piórem trzeba będzie uznać za jedną z cech wyróżniających przedstawicieli tej warstwy. Wbrew obawom autora bardzo udatny i pożyteczny wydaje mi się zwięzły rozdział VI „Psychofizyczny wizerunek Jakuba Sobieskiego”. Nie bez pewnej złośliwości jednak zauważę, że chociaż autor słusznie tam utyskuje na panujący u nas kult nadmierne licznych przypisów, to sam zopatrzył rozdział I swej monografii w taką ich liczbę i objętość, że przekracza to co najmniej dwukrotnie przyjmowane zwyczajowo normy i potrzeby.

Dotkliwie natomiast odczuwa się pominięcie spraw gospodarczych Jakuba Sobieskiego. Poświęcił im autor niewiele ponad dwie strony (i to bardzo słabo udokumentowane), na których zdołał zaledwie wymienić majątności Sobieskiego, nie przedstawiając ani historii powstania jego fortuny, ani jej funkcjonowania, ani efektów czyli dochodowości. Jest to znacznie mniej niż znajdujemy w artykule Zofii Trawickiej na ten temat. Posiadany majątek był nie tylko podstawą wszelkiej działalności magnata — politycznej, wojskowej, kulturalnej, nawet wykonywanie misji dyplomatycznych byłoby niemożliwe bez dysponowania odpowiednią fortuną — ale był też jej rezultatem (uzyskiwanie nadań królewskich lub przejmowanie majątków drogą koligacji rodzinnych), pozycji magnata nie sposób ani zrozumieć, ani nawet opisać bez uwzględnienia tego czynnika. Nie sposób też zrozumieć roli magnata bez znajomości jego koligacji. Wprawdzie w rozdziale I zatytułowanym „Rys życia Jakuba Sobieskiego” podano wszystkie ważniejsze nazwiska i imiona, ale związki bohatera z Żółkiewskimi, Daniłowiczami, Wiśniowieckimi, Zbaraskimi, Zamoyskimi, Radziwiłłami, Radziejowskimi, Tęczyńskimi, Sieniawskimi, Ostrogskimi, Ostrorogami były zbyt ważne dla kariery tego „młodego” magnata (Jakub Sobieski był dopiero drugą generacją senatorską w rodzinie), by można było rezygnować z ich szczegółowej analizy. Nie wspomnę już o innych kryteriach przynależności do warstwy magnackiej, jak np. sprawowanie mecenatu kulturalnego (Sobieski był fundatorem sześciu kościołów i klasztoru, przebudowywał też własne rezydencje), co miało również polityczny wydźwięk, gdyż wyczerpanie wszystkich zagadnień w jednej monografii nie jest zwykle możliwe.

Kilka drobnych domaga się sprostowania:

Na s. 38 autor wymienia wśród posiadłości Sobieskiego „Sitno w pow. radzyńskim na Podlasiu”, powtarzając tę informację, zresztą nieściśle i nie opatrzoną znakiem zapytania, za Zofią Trawicką. W czasach Sobieskiego (ani obecnie) nie było takiego powiatu (ani radzyńskiego, jak u Trawickiej), ani miejscowości o tej nazwie w obrębie województwa podlaskiego.

Na s. 75 autor pisze z dezaprobatą o uchwalonych przez sejm w 1628 r. poborach: „Był to znaczny wysiłek finansowy zrealizowany głównie kosztem chłopów, przy wyraźnym uchylaniu się szlachty od ponoszenia ciężarów”. Dziwi taki komentarz pod piórem historyka, gdyż przecież to, co uchwalono w 1628 r., było całkowicie zgodne z ówczesnym systemem podatkowym, a szlachta traktowała to jako własną ofiarności dla Rzeczypospolitej, zresztą nie bez pewnej racji, bo nawet podatki płacone od łąnów chłopskich w jakiś sposób uszczuplały dochody właścicieli wsi.

Na s. 80 autor informuje o ogłoszeniu wyboru Władysława IV „w katedrze warszawskiej” zapominając, że diecezji, a więc i katedry w Warszawie jeszcze wówczas nie było.

Nie jest prawdą, że Maria Bogucka uznała Jakuba Sobieskiego „za człowego dziejopisa XVII w.” (s. 171, przyp. 5) — w cytowanym miejscu swych „Dziejów kultury polskiej” autorka ta tylko wymieniła Sobieskiego jako przykład senatora parającego się historiografią.

Podsumowanie tej recenzji nie jest łatwe, jeśli pragnie się uniknąć ocen zdawkowych i banalnych, a sformułować wyważoną i sprawiedliwą opinię o książce. Biografia Jakuba Sobieskiego pióra Józefa Długosza ma oczywiście zalety i niezaprzeczone osiągnięcia merytoryczne, o czym była mowa wyżej. Jest to rzeczywiście pierwsze naukowe opracowanie na ten temat. Tematu nie udało się jednak autorowi wyczerpać i to głównie ze względu na ograniczenia, jakie sam sobie narzucił, rezygnując z pewnych wątków. Nie można zgodzić się z konkluzją ostatniego akapitu książki, iż jest to „pierwsza próba całościowego (pokreślenie recenzenta) przed-

stawienia życia i działalności Jakuba Sobieskiego” — do całości zabrakło bowiem zbyt wielu ważnych elementów. Pozostaje też otwarte pytanie: czy Jakub Sobieski — poza tym że był ojcem króla — był postacią wystarczająco wybitną, by poświęcić mu osobną monografię? Bo przecież trudno podobnie obszernie pisać o każdym polskim magnacie.

Andrzej Wyrobisz

*Das Polenbild der Deutschen 1772–1848.* Anthologie herausgegeben von Gerard Koziłek und einem Geleitwort von Wolfgang Drost, Heidelberg 1989, s. 273.

Omawiana publikacja stanowi pierwszą tak obszerną antologię wypowiedzi niemieckich o Polsce i Polakach dla okresu 1772–1848. W ostatnich latach dużo napisano i opracowano szczegółowo okres entuzjazmu dla spraw polskich w krajach niemieckich w latach trzydziestych XIX w.<sup>1</sup> Informacji o niemieckich opiniach dla okresu przed 1800 r. dostarczała niezastąpiona do dziś monografia R. F. Arnolda<sup>2</sup>. Autor, wrocławski germanista, opracował już wiele studiów szczegółowych z polsko-niemieckich związków literackich na przełomie XVIII–XIX stulecia. Antologię poprzedził obszernym (70 stron) wstępem oraz zaopatrzył ją wybraną bibliografią. Odczuwa się brak indeksu osobowego. Co do wstępu należy zauważyć, iż zbyt często do tekstu autor wplata obszerne cytaty z samej antologii, a malując obraz stosunku różnych autorów do spraw polskich (głównie uwzględnia tu teksty literackie) nie rozważa zazwyczaj bliżej roli owych tekstów w kształtowaniu się w Niemczech obrazu Polski i Polaków.

Proces kształtowania się stereotypów wzajemnych o Polakach i Niemcach stał się od kilku lat przedmiotem szczególnego zainteresowania nauki polskiej. Niektóre prace są dopiero w toku, nie brak jednak pewnych wypowiedzi szczegółowych na ten temat<sup>3</sup>. Zdaję sobie sprawę, iż w obecnym stanie badań nie łatwo jest podejmować jakąś próbę periodyzacji, jak i rozważenia w jakiej mierze poszczególne teksty utworów niemieckich kształtowały obraz Polski i Polaków w danym okresie.

Autor zastosował najprostszy układ chronologiczny wypowiedzi (decyduje data powstania tekstu a nie jego publikacji) z czym należy się generalnie zgodzić. Brak jednak choć w paru słowach ukazania punktu wyjścia: stan poglądów niemieckich na Polskę i Polaków u schyłku czasów saskich, epoki, w której — wbrew może pozorom — istnienie polsko-saskiej unii implikowało pewien dość znaczny stały stopień zainteresowania sprawami polskimi. Kwestia wyboru tekstów jest oczywiście, jak zawsze, sprawą dyskusyjną. Zauważmy po pierwsze, że autor siłą rzeczy preferował teksty literackie (Ch. D. F. Schubart, F. L. Z. Werner, Herder, Schiller, Heine, Uhland, K. von der Recke, J. Ch. F. Schulz) a także upowszechnił tak długo pomijany przez polskich miłośników Goethego jego tekst pt. „Vorschlag zur Einführung der deutschen Sprache in Polen”, jak i niektóre trudno dostępne teksty anonimowe. W sumie jednak więcej tekstów otrzymaliśmy dla okresu po 1815 niż dla okresu 1772–1800. Osobiście po lekturze Antologii mam wrażenie — może jednak się mylę — iż ogólny obraz poglądów niemieckich o sprawach polskich wypadł nadspodziewanie optymistycznie. Może jednak tylko dlatego, że zabrakło w Antologii wypowiedzi Fryderyka Wielkiego (czy słusznie biorąc pod uwagę rezonans dziewiętnastowieczny każdego słowa napisanego przez króla pruskiego?), Gneisenaua czy Moltkego. Zabrakło niektórych tekstów politycznych, ówczesnie tajnych, które przecież określały na przykład politykę pruską po II i III rozbiórze Polski.

<sup>1</sup> Por. tu m.in. G. Koziłek, *Polenlieder. Eine Anthologie*, Stuttgart 1982.

<sup>2</sup> Por. R. F. Arnold, *Geschichte der deutschen Polenliteratur von den Anfängen bis 1800*, Halle a. S. 1900.

<sup>3</sup> Odwołam się tu do własnych prac na ten temat: *Fryderyka Wielkiego opinie o Polakach*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, z. 1, s. 103–111, recenzja z bogatej w treść pracy M. H. Serejskiego, *Europa a rozbiory Polski*, KH r. LXXVIII, 1971, z. 3, s. 695–700 oraz Jerzy Forster *a narodziny stereotypu Polaka w Niemczech XVIII/XIX wieku*, ZH t. LII, 1987, s. 135–1 (tłum. niemieckie w 1988 r. w: „Medizinhistorisches Journal. Internationale Vierteljahresschrift für Wissenschaftsgeschichte” t. XXIII, 1988, z. 4, s. 277–290).